Cena egzemplarza mk. 20.—

AKADEMIK

Dwutygodnik Młodzieży.

Redakcja i Administracja: Franc. Ratajczaka 9 part. Godziny przyjęć od 4—5. Tel. 16-99.

Nr. 1. Poznań, dnia 22 lutego 1922. Rok 1.

Od Redakcji.

Przystępując do wydawania „Akademika" pragniemy pokrótce przedstawić czytelnikom cele naszego pisma i powody, które skłonniły nas do założenia go.

Brak dotychczas organu, którego zadaniem byłoby informować ogół wszechstronnie i źródłowo o sprawach akademickich, obrazować całokształt naszego życia wewnętrznego. A życie akademickie tworzy niejako oddzielną komórkę skomplikowaną, pełną swoistych zagadnień i celów: życie akademickie posiada swą odrębną, bogatą treść. Treści tej nietylko ogół społeczeństwa nie zna, ale nawet znaczna część młodzieży się w niej nie orjentuje. Krótkotrwałość i przejściowy charakter studjów uniwersyteckich wstrzymują wielu od żywszego interesowania się sprawami akademickiemi. Z drugiej strony znaczna ilość kolegów, wytrąconych z powodu wypadków wojennych z normalnego trybu życia i pochłoniętych obecnie prawie całkowicie zdobywaniem sobie niezbędnych środków materjalnych, żywszego udziału w życiu akademickiem brać nie może i do społeczeństwa akademickiego należy raczej nominalnie niż faktycznie. Tej nieznajomości spraw akademickich tak ze strony samej młodzieży jak i szerszego społeczeństwa pragniemy w miarę możności zaradzić. Pismo nasze utrzymywać ma łączność między młodzieżą, wyczerpująco informować ogół o sprawach akademickich zarówno w Poznaniu jak i na innych uniwersytetach polskich, słowem objąć ma całokształt życia młodzieży uniwersyteckiej: taki jest pierwszy nasz cel.

Z drugiej strony pismo nasze zwraca się do ogółu społeczeństwa, które zazwyczaj dość skąpo i często jednostronnie informowane jest o naszych sprawach. Niech społeczeństwo bliżej pozna akademika, a wtedy pośpieszy mu z pomocą w jego pracy, ułatwiając mu zwalczanie piętrzących się przed nim trudności materjalnych, wobec coraz cięższych warunków życia.

W piśmie przedewszystkiem informacyjnem, t. zw. „orjentacja" schodzi na drugi plan. To też nie zamierzamy nadawać „Akademikowi" charakteru organu wyłącznie jednego kierunku ideowego. Wierząc iż niewątpliwie w Polsce powstanie kiedyś jeden wielki obóz polityczny grupujący wszystkie elementy narodowe, które mogą stanowić oddzielne tony jednej zgodnej harmonji, służyć będziemy łamami naszego pisma różnym odcieniom myśli narodowej, pod warunkiem, że będą one istotnie i szczerze narodowe.

Odrzucając zatem wszelki ekskluzywizm, oczywiście poza kardynalnemi podstawami naszej ideologji, zajmować będziemy wobec wszystkich przejawów życia akademickiego stanowisko krytyczne. Nie będziemy wahać się wytykać błędy i wady w życiu organizacyjnem; piętnować będziemy z całą bezwzględnością wszelkiego rodzaju niezdrowe objawy i prądy w życiu akademickiem, a w szczególności walczyć będziemy o etyczne metody postępowania zarówno ze strony organizacji jak i jednostek. Tak więc dążyć będziemy w miarę sił do urobienia ludzi o silnych charakterach i zdrowych zasadach, ludzi, którzy wszedłszy w życie potrafią pokierować losami Polski w sposób zgodny z jej szczytnemi tradycjami dziejowemi.

Z takim programem stajemy do pracy, zwracając się do organizacji i do jednostek, które potrzebę pisma naszego rozumieją, o poparcie i współpracę.

O metody.

Obrady ostatniego Walnego Zebrania Bratniej Pomocy zawierały incydenty przykre i niesmaczne.

Z powodu składanego sprawozdania przez Zarząd i Radę Nadzorczą kilku kolegów wystąpiło z krytyką, która obudziła poważne wątpliwości co do sumiennej gospodarki finansami publicznymi naszej instytucji samopomocowej.

Echa tego zebrania przeszły na łamy poznańskiej prasy codziennej, a znajomość spraw studenckich nie pozwalała wątpić, że redaktorami owych notatek byli studenci, których bliskie stosunki z pewnym odłamem prasy znane są na uniwersytecie.

Charakter owych notatek wywołał w społeczeństwie poważne wątpliwości, co do odpowiedzialności kierowników Bratniej Pomocy.

Zaufanie części przynajmniej społeczeństwa do akademickiej akcji samopomocowej zostało poderwane, a jakie stąd straty poniosły rzesze niezamożnej młodzieży akademickiej — nie sposób jest stwierdzić.

Do zbadania zarzutów, czynionych zwłaszcza przez kol. Adama, Nowakowkiego, powołana została specjalna komisja rewizyjna w osobach kolegów W. Drozdowskiego i E. Grodzkiego. Komisja ta ukonstytuowała się następnie przez powołanie na przewodniczącego p. dr. Głowackiego, dyrektora Tow. Westa, a sporządzony przez nią protokuł został opublikowany na tablicach Bratniej Pomocy.

Czy protokuł ten choć w części usprawiedliwia obawy co do sumiennej gospodarki Władz Bratniej Pomocy?

Czy na podstawie tego protokułu można powątpiewać w dobrą wolę i obowiązkowość członków Zarządu, czy też Rady Nadzorczej? Na podstawie jednego tylko zdania: „rachunkowość Bratniej Pomocy prowadzona jest sumiennie i daje wystarczający pogląd na stan majątkowy Bratniej Pomocy" — musimy stanowczo odpowiedzieć — nie.

Nie zamykamy bynajmniej oczu na usterki wykryte przez Komisję Rewizyjną, ale rozumiemy jednak doskonale, iż w najlepiej prowadzonych instytucjach bankowych usterki takie są możliwe, a cóż dopiero w stowarzyszeniu studenckiem, mogącem liczyć tylko na współpracę koleżeńską, nie posiadającem zasobów na opłacanie fachowych pracowników.

Protokułu też wydanego przez Komisję Rewizyjną nie możemy ocenić inaczej, jak tylko jako kompletną rehabilitację Zarządu i Rady Nadzorczej od zarzutów, poczynionych jej na walnem zebraniu.

Wynik rewizji odbytej przez Komisję Rewizyjną wysuwa nam jedną prawdę: członkom Zarządu i Rady Nadzorczej zrobiono krzywdę. Krzywda taka spotkała ich za bezinteresowną, mozolną pracę dla dobra społeczności akademickiej, za zrzeczenie się może niejednej rozrywki, a często przecież i opóźnienie czasu studjów...

Dziś, kiedy protokuł Komisji Rewizyjnej przywrócił nam całkowite zaufanie do władz Bratniej Pomocy, musimy z całą bezwzględnością potępić warcholskie wystąpienia, jednostek, wnoszących najniższe kategorji fermenty do naszego życia akademickiego. Nie możemy na przyszłość tolerować tego rodzaju praktyk pewnych jednostek i grup, albowiem w krótkim czasie stowarzyszenia nasze nie znalazłyby kolegów chętnych do wzięcia na swe barki obowiązków społecznych, gdyż lada warchoł mógłby ich w każdej chwili zmieszać z błotem i szarpać na zebraniach i w prasie ich dobre imię.

Krytyka nie może stać na poziomie zaczajania się na drobne usterki pracowników społecznych, ale winna posiadać poważne podstawy.

Krytyka nie może być zaprawiana demagogją, doprowadzającą do takich wyników, jakie obserwowaliśmy na zebraniu grudniowem. Okrzyki „defraudanci" — jakie padły pod adresem akademickich pracowników społecznych nie mogą być scharakteryzowane inaczej, jak nikczemność.

Okrzyki te wywołane zostały demagogją. Bardzo wielu kolegów, wysłuchujących „krytyki" kol. Nowakowskiego odniosło wrażenie, iż kwestjonuje on dobrą wolę członków władz Bratniej Pomocy.

Postępowanie kol. Nowakowskiego i przyjaciół nie wystarczy scharakteryzować jako niezręczność, czy też brak subtelności.

Protokół.

Komisja Rewizyjna powołana przez Walne Zebranie Bratniej Pomocy z dnia 10. XII. 21. w osobach Kol. Edmunda Grodzkiego i Wacława Drozdowskiego, zaprosiwszy w myśl wniosku Walnego Zebrania na przewodniczącego pana Dr. Głowackiego, po zbadaniu centralnej rachunkowości Bratniej Pomocy, a mianowicie:

1. Sprawozdania kasowego za czas 11 6 21—20 11 21
2. Książki kasowej wraz z dowodami,
3. Memorjału,
4. Żurnalu amerykańskiego (książki głównej),

stwierdziła następujące usterki w książkowości:

1. Sprawozdanie kasowe przedstawione Walnemu Zebraniu zawiera wadliwe umieszczenie pasywów po stronie debet, a aktywów po stronie credit, oraz nieścisłości głównie z powodu uchybień, wyliczonych niżej:

2. Badanie książki kasowej ujawniło:

a) dwukrotne zaksiążkowanie w rozchodzie kilku pozycyj na łączną sumę mk. 6.800 —

b) w rozchodzie opuszczono:
I. pod dn. 4. X. 21. wpłatę na P. K. O. na mk. 40.000 —.
II. pod dn. 21. X. 21. wpłatę do Bk. Związku na mk. 625.000 —.

c) w dochodzie opuszczono:
I. pod dn. 1. XI. 21 podjętych z Sekcji Mieszkaniowej mk. 10.000 —
II. pod dn. 29. X. 21. podjętych z Banku Handl. mk. 150.000 —

d) błąd w zliczeniu, zmniejszający sumę dochodu o mk. 20.020.

Wyszczególnione pozycje zapisane mylnie zamiast w książce kasowej — w memorjale, omyłki odpowiednio poprawiono w odnośnych książkach.

3. Przy badaniu konta banków stwierdzono niezgodność pomiędzy kontem P. K. O. w żurnalu amerykańskim a przesłanemi przez R. K. O. wykazami. Niezgodność ta polegała na opuszczeniu w żurnalu amerykańskim czeku kasowego na P. K. O. Nr. 13 na sumę 18 612, wydanego Sekcji Sklepu, co zmienia o powyższą sumę stan konta P. K. O. po stronie credit, a stan konta Sekcji Sklepu po stronie debet.

Pozatem konto P. K. O. winno być uznane na mk. 2, na skutek błędnego policzenia prowizji.

4. Wreszcie Komisja stwierdziła, że w żurnalu amerykańskim znajdowała się pewna ilość przekreśleń oraz w dwóch miejscach wywabianie wpisanych pozycyj chemikaljami, jednakowoż przekreślenia te są tego rodzaju, że dają możność odczytać pierwotnie napisane liczby, wywabienia zaś dotyczyły wyłącznie liczb nie należących do tekstu i nie mających wskutek tego rachunkowego znaczenia, w konsekwencji więc usterki te nie umniejszają w niczem siły dowodowej książek.

Celem stwierdzenia, czy stan kasy zgodny jest z księgami, komisja zbadała księgi oraz gotowiznę w kasie po dzień 28. I. 22 i stwierdziła że na 28. I. 1922.

dochód wynosić ma	mk.	536 129,38
rozchód zaś	„	212 389,40
pozostałość gotówkową	mk.	23 739,98

Kasjer wyliczył przed komisją.

Stan dowodów kasowych znaleziono w porządku. Na skutek powyższego komisja uważa, że pozostałość gotówkową wykazana w niżej zamieszczonym bilansie w sumie mk. 102 607,23 znajdowała się istotnie dnia 20. 11. 21. w kasie.

Zapas gotówki w bankach wynoszący wedle bilansu marek 1 355 879,88 wykazano książkami bankowemi wzgl. dowodami P. K. O.

Na podstawie odbytej rewizji komisja jednomyślnie dochodzi do przekonania, że wykazane usterki są wynikiem pracy w książkowości niefachowych sił koleżeńskich, jednakowoż rachunkowość prowadzona jest sumiennie i daje wystarczający pogląd na stan majątkowy Bratnie Pomocy.

Po zaprowadzeniu wszystkich poprawek przez książki Komisja zestawiła ostateczny bilans po dzień 21. 11. 21.

Bilans per 21. 11. 21 r. 146

Debet

Sekretarjat	389.953,12
Pożyczki	294.460,—
Sekcja Pracy	37.590,—
Sekcja Czytelniana	32.419,50
Sekcja Zdrowia	621.50,—
Sekcja Sklepu	1.315,—
Sekcja Żywnościowa	1,816.658,—
Sekcja Domu Akademickiego	236.86[illegible]
Kasa Remanent	102.6[illegible]23
Banki	1,355.879,88
Efekta	10.000,—
	4,339.897,73

Credit

Konto członków wspier.	126.452,—
Sekcja Mieszkaniowa	16.800,
Procenta	915,65
Sekcja Personalna	268.890,—
Sekcja Kuchenna	251.208,—
Zabawa ogrodowa	8,048,50
Kuratorjum	550.000,—
Składki	1,460.551,90
Bratnia Pomoc Likwid.	165.984,43
Samopomoc Likwid.	555.847,25
Konto „Towar"	935.200.—
	4,339.897,73

(—) Dr. Głowacki
(—) W. Drozdowski
(—) E. Grodzki

Robienie krzywdy kierownikom instytucji samopomocowej, szarganie w ten sposób ich dobrego imienia, podrywanie zaufania do własnej instytucji samopomocowej — nie może zaiste być traktowane z pobłażaniem i godne jest surowego napiętnowania.

W dalszym ciągu pozwolimy sobie zwrócić uwagę na inną stronę tych smutnych wybryków grudniowych.

Poza pewnemi osobami, występującemi przeciwko władzom Bratniej Pomocy a związanemi z kolegami ukaranymi na ich wniosek przez Sąd Koleżeński za postępki natury nieetycznej, z krytyką obecnych władz Bratniej Pomocy występowali przeważnie koledzy ze stwarzyszenia usuniętego przez walne zebranie od zarządu Bratnią Pomocą (Z. M. N.). Charakter ich przemówień miał momenty nawskroś polityczne.

„Rząd Bratniej Pomocy objęły stwarzyszenia młode i ambitne" — mówił ówczesny prezes Z. M. N., Świda, a zaś inny z tych kolegów z demagogją godną Stapińskiego zwracał się do władz Bratniej Pomocy: „zrzućcie berła, zrzućcie korony". Mówiono, że Bratnią Pomocą rządzą „polityczy kawiarniani".

Członek Z. M. N. Nowakowski sam mówił o sobie, że jest „demagogiem cyfr"; jego sojusznicy szli z nim w jednym szeregu z argumentami wiecowymi, politycznymi.

Mamy pełne prawo do twierdzenia, że cała kampanja przeciwko Bratniej Pomocy była aktem politycznym i objawem demoralizacji.

Sułkowski.

Odezwa.

Zdrowie narodu — to skarb jego największy. Zdrowie moralne i fizyczne. Na niem opiera się pewność granic, rozwój gospodarczy — słowem jego byt.

Organizacią, która przed przeszło pół wieku, z chwilą założenia w r. 1867 Sokoła - Macierzy we Lwowie, w znacznej mierze za inicjatywą studentów politechniki tamtejszej, wytknęła sobie jako cel istnienia przysparzanie narodowi jaknajwięcej jednostek zdrowych moralnie i fizycznie, prawdziwych żołnierzy i obywateli, jest Związek Towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce. Dziś, po odzyskaniu wolności politycznej, cel ten pozostał niezmienionym, a osiąganie go ważniejszem jest bodaj dziś, niż dawniej. Dla tego organizacja sokoła posiada prawo apelowania o pomoc w swej pracy do całego społeczeństwa, a przedewszystkiem do tej jego części, która idąc śladami filomatów i filaretów, najżywiej i najbezpośredniej odczuwa potrzeby narodu, do młodzieży akademickiej. A z prawa tego korzysta Sokolstwo tem śmielej, że duchem, ożywiającym je, ze wszystkich zapewne organizacyj najwięcej zbliża się do ducha młodzieży, pełnego wiary i otuchy, zapału i woli.

Pomocy Sokolstwu wiele potrzeba, cenne przysługi oddać mu mogą cives academici utriusque generis. Sokolstwo bowiem posiada drużyny i żeńskie i męskie, dla których współpraca młodzieży akademickiej będzie bodźcem do wytężenia wszystkich sił w kierunku osiągnięcia na wstępie wymienionego celu. Współpraca ta będzie zarazem zapewnieniem dalszego rozwoju organizacji, która bez dopływu świeżych sił młodej inteligencji, jako przyszłych jej kierowników, skazaną by była na powolne zamieranie, lub zejście na tory, sprzeczne z temi, jakie wytknęli Sokołowi jego twórcy i jakiemi dotąd kroczył pod kierownictwem ludzi świadomych wychowawczego znaczenia sokolej organizacji.

Pomocy oczekuje Sokolstwo od młodzieży akademickiej w kilku kierunkach:

W oddziałach męskiej i żeńskiej młodzieży sokolej, przeważnie rzemieśln. i rob. (poniżej lat 18) brak dostatecznej liczby kierowników i kierowniczek, którzyby na odbywających się co 2 tygodnie zebraniach i lekcjach systematycznie zajęli się duchowym rozwojem chłopców i dziewcząt.

Pożądaną będzie Sokołowi pomoc ze strony młodzieży akademickiej przy urządzaniu zebrań i obchodów, poświęconych pamięci narodowych rocznic, czy też pamięci wybitnych w narodzie mężów.

Największy wszakże brak odczuwają nasze towarzystwa sokole prelegentów z dziedziny wychowania fizycznego. Wdzięczne otwiera się tu pole pracy dla studentów medycyny, którzy przez popularne wykłady z anatomji i fizjologji, rozszerzą i pogłębią zrozumienie członków Sokoła dla. ćwiczeń fizycznych. Na równi pożądane będą na zebraniach Sokoła wykłady studentów filozofji, przyszłych pedagogów, którzy w zakresie swych studjów uwzględniają specjalnie wychowanie fizyczne.

Wskazujemy wkońcu na gotowy już projekt ustawy sejmowej o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i powszechnem obowiązku wojskowego przysposobienia młodzieży, ustawy opracowanej przez M. S. Wojsk., której przepisy Sokolstwo w porozumieniu z wojskowością ze względu na ważność realizuje, nie czekając na jej uchwalenie. Tu pożądaną będzie Sokolstwu pomoc ze strony studentów, którzy przebyli już służbę wojskową i służyć nam mogą w charakterze instruktorów, zaoszczędzając sobie przez to ćwiczeń i doznając innych ulg w myśl brzmienia ustawy.

Nie wątpimy, że apel nasz o pomoc znajdzie w kołach akademickich należyty oddźwięk, że znajdą się dziesiątki studentów i studentek, którzy w myśl haseł popularnych wśród akademików angielskich wejdą w środowiska sokole, by w nich zaprawiać się do późniejszej pracy obywatelskiej.

Za Przewodnictwo Dzielnicy
Wielkopolskiej Zw. Sokołów
Tadeusz Powidzki, prezes.

Młodzież Wszechpolska.
N. Z. M. A.

(Narodowe Zjednoczenie Młodzieży Akademickiej).

Młodzież nacjonalistyczna, Wszechpolska, zorganizowana w N. Z. M. A., którego powstanie na gruncie warszawskim datuje się od 1915 r. utworzyła swe koło poznańskie w lutym 1920 r. Szybko rosnąc w siły, młoda ta organizacja szczególnie na wiosnę 1921 r. odegrała poważną rolę w życiu akademickim, kiedy dzięki jej głównie staraniem prysła fikcja, stale przez pismo „Brzask" utrzymywana, jakoby organizacja Z. M. N. (Zjednoczenie Młodzieży Narodowej) — filja warszawskiego O. M. N. (Organ Młodzieży Narodowej) stanowiła moralny, umysłowy i ideowy wykwit akademickiej młodzieży poznańskiej, jej najsilniejsze i kierownicze stowarzyszenie. Albowiem zebranie walne połączonych instytucji Bratniej Pomocy i Samopomocy, odbyte w dniu 10. czerwca 1921 r. dowiodło

1) że Z. M. N. nie jest w stanie ująć w swe ręce inicjatywy stworzenia fachowego Zarządu tej poważnej już organizacji,

2) że wpływy Z. M. N. raptownie zmalały, a właściwie ukazały się w swej istotnej słabości skoro kandydat tej grupy osiągnął tylko siedemdziesiąt kilka głosów, podczas gdy kandydat t. z bloku narodowego otrzymał ich dwieście osiemdziesiąt,

3) że organizacja ideowa, która nie chce czy nie może przylgnąć się do opinji olbrzymiej większości akademików poznańskich, potępiających stosunek delegatów środowiska poznańskiego na zjeździe Samopomocowych organizacji z maju 1920 r. w kwestji żydowskiej — nie zasługuje na zaufanie młodzieży. Okoliczność bowiem, że delegatami temi byli właśnie członkowie Z. M. N. nie powinna była mieć żadnego znaczenia przy ocenie ich stanowiska.

Akcja, jaką młodzież wszechpolska prowadziła w czerwcu i lipcu celem zmiany składu naczelnej reprezentacji akademickiej: Rady Akademickiej, w której lewica akademicka pomimo swej mniejszości wśród ogółu studentów posiada 6 miejsc na 9, doprowadziła do szeregu ostrych konfliktów do zlikwidowania tej instytucji, której prawdopodobnie wcale nie było potrzeba, skoro dziś ogół akademicki obchodzi się bez niej doskonale.

Młodzieży wszechpolskiej ponadto udało się osiągnąć w okresie wspomnianej wiosny 1921 r. trzeci sukces, a mianowicie w porozumieniu z organizacją „Odrodzenie" a wbrew obstrukcji znowu w Z. M. N. przekonano większość konferencji ogólno-akademickiej, iż zostawianie korporacji poza nawiasem życia zorganizowanej społecznie i ideowo młodzieży niema najmniejszego sensu i że przecwnie należy kolegów korporantów zaprosić do współpracy, ile że rąk do pracy tak w Bratniej Pomocy jak i innych organizacjach i poczynaniach młodzieży jest wielki brak. Natomiast, że zarzuty postawione korporacjom w słynnym memorjale do senatu, po bliższym zbadaniu, nie wydają się mieć poważniejszego uzasadnienia.

Na tej uchwale konferencji wyszły dobrze tak korporacje, jak i ogół młodzieży. Pierwsze, ponieważ odosobnienie ich i odsunięcie od współpracy z innemi organizacjami młodzieży prowadziłoby wprost do przyjęcia typu czysto niemieckiego, burszowskiego, drugi dlatego, że zbliżenie się do korporacji i wprowadzenie ich do konferencji ogólno-akademickiej ułatwiło w przejmowaniu od nich tych cennych elementów, któremi te stowarzyszenia wybitnie się odznaczają, więc ducha braterstwa i przyjaźni, wysokiego poczucia honoru akademickiego, wreszcie, nigdzie indziej w tym stopniu nie spotykanego, elementu karności organizacyjnej.

Po wakacjach jedno zdarzenie zaznaczyło się mocniej w życiu młodzieży poznańskiej — wiec Dąbala W dn. 27. 10. na wiecu zwołanym z powodu zajść na wiecu komunistycznym uchwalono jednomyślnie przez 1500 studentów wniosek N. Z. M. A., potępiając zachowanie się policji, oraz wzywając młodzież do czynnego zorganizowanego zwalczania wystąpień komunistycznych. Organizacja narodowe Odrodzenie i Organizacja Młodzieży Narodowo Zachowawczej występowały z nami zgodnie, niepewne natomiast było zachowanie się O. M. N. (Z. M. N.), która nie umiała dopatrzeć się niestosowności w zachowaniu się policji, mimo, że policja sama do tego w publicznym komunikacie się przyznawała. Z. M. N. nie chciała też solidaryzować się z grupką manifestantów akademickich, którzy obecni byli na wiecu Dąbala. Jednakowż, wiedząc, że na wiecu akademickim stanowisko takie ściągnęłoby na siebie niepopularność i przegraną — przeciwko wnioskowi nie wystąpiła. Radykalna Młodzież Akademicka, odpowiednia N. P. R., która znacznie dalej szła w zastrzeżeniach, na wiecu

„Przegląd Wszechpolski".

Młodzież akademicka w Polsce niepodległej, nawet związana ideowo z ruchem wszechpolskim i pracująca nad jego rozszerzeniem i pogłębieniem, nie wiele wie o tem, jaką rolę odegrał „Przegląd Wszechpolski" w dziejach narodu polskiego. Nic dziwnego, że niewielu z nas młodych o tem wie, bo należy to do historji, mimo, że naród cały bezwzględu na obozy polityczne żyje dotychczas zasadami, myślami i pojęciami politycznemi, które formowały się na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego" w czasie jego ukazywania się, w latach 1895—1906.

Każde ukazanie się nowego numeru wspomnianego miesięcznika było świętem umysłowem i ideowem dla współczesnego pokolenia młodzieży akademickiej, jak i starszej młodzieży szkolnej. Przekonujemy się o tem, studiując historję ruchu wszechpolskiego wśród młodzieży i czytając pożółkłe strony miesięcznika młodzieży demokratyczno-narodowej, wychodzącego we Lwowie p. t. „Teka".

Ważniejsze artykuły „Przeglądu" czytano na posiedzeniach kół tajnych i wygłaszano na ich podstawie referaty; przesiąkano do głębi myśl i duszę pojęciami tam głoszonemi. „Teka" podchwytywała tematy poruszone przez „Przegląd", bardzo często występując z temperamentem młodzieńczym przeciwko niektórym twierdzeniom. Młodzież, skupiająca się koło „Teki", uważając się za demokratyczno narodową, rozumiała, że nie owczy pęd, ale rozumna i przemyślana współpraca ze starszem społeczeństwem tych samych przekonań jedynie może dać dobre rezultaty.

Młodzież ta była głównym rozsadnikiem ideologji nacjalistycznej „Przeglądu Wszechpolskiego".

Z czasem jednak zmieniły się warunki polityczne. Demokracja narodowa przeszła do polityki praktycznej. „Przegląd Wszechpolski" przestał wychodzić. Młodzież od r. 1908 coraz wyraźniej zrywa ze stronnictwem demokratyczno - narodowym. Było to wzajemne niezrozumienie się. Przyczyną zerwania organizacyj młodzieży ze stronnictwem i jego kierownikami była dyskusja na temat metod politycznych, za pomocą, których ma się dojść do niepodległości. A więc źródłem nieporozumień była nie ideologja, tylko metoda. Młodzież, jako gorąca i kierująca się temperamentem, poszła w kierunku, który zaspokojał jej energję tętniącej krwi.

Historja Wielkiej Wojny i geneza wskrzeszenia państwa polskiego wykazały słuszność polityki przewódców demokracji narodowej.

Uzyskaliśmy niepodległość państwową! Wytworzyły się nowe warunki życia politycznego narodu polskiego. Potrzebne jest pogłębienie i kontynuowanie pracy myśli politycznej, któraby odegrała rolę konstrukcyjną w życiu praktycznej polityki narodu i państwa polskiego.

Zrozumieli tę potrzebę politycy i publicyści z obozu wszechpolskiego i wskrzesili wydawnictwo „Przeglądu Wszechpolskiego".*)

Ukazały się dotychczas zeszyty za styczeń i luty. Redakcja pisma określa tak swoje zadania:

„Okres walki politycznej o odzyskanie bytu państwowego, dzięki szybkiemu biegowi wypadków na gruncie międzynarodowym, zakończył się rychlej, niż przypuszczali ludzie, którzy nową politykę polską organizowali. Państwo polskie mamy. Ale z chwilą jego zjawienia się zadania praktyczne organizacji państwa i uzyskania właściwych granic, z drugiej zaś strony walka o władzę w państwie tak pochłonęły energję ludzi i obozów politycznych, że zabrakło jej na pogłębienie myśli politycznej w chwili, kiedy go właśnie tak potrzeba. Nadto pociągnęła polityka liczne zastępy ludzi nie przygotowanych politycznie, a zazwyczaj i ogólnie nie wykształconych, w myśleniu niezaprawionych, moralnie często nie wybrednych. W tych warunkach naszemu życiu politycznemu grozi zapanowanie taniego powierzchownego frazesu i ordynarnego kłamstwa.

Dlatego, mając dziś pełną swobodę działania i wyrażania myśli w własnym państwie, trzeba podjąć pracę nad pogłębieniem pojęć o naszem położeniu i o naszych zadaniach, pracę, zwracającą myśl ludzi współczesnych ku temu, co stanowi istotę polityki narodowej wogóle i poszczególnych jej zagadnień, a przedewszystkiem kształcącą pokolenia nowe, przygotowującą Polsce ludzi dorosłych do roli jaka Ojczyznie naszej dziś przypadła.

Tę pracę podejmujemy, nawiązując ją do założeń, z których nowoczesna myśl polityczna polska, myśl państwowa wyszła, do założeń „Przeglądu Wszechpolskiego". Wznowiony dzisiaj, po zamknięciu „Przeglądu Narodowego" —który uczciwie i mądrze swą służbę odsłużył — „Przegląd Wszechpolski" będzie prowadził w dalszym ciągu pracę zawieszonego przed szesnastu laty organu, którego zadania tak pojęte jak założyciele jego pojmowali, z odzyskaniem bytu państwowego nie skończyły się. Niedość jest, żeby naród posiadał formę bytu państwowego — trzeba, żeby w celach i drogach swej polityki, w treści swego życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego, w swej istocie moralnej stanął na poziomie wielkiego narodu, umiejącego pracować dla siebie i dla wspólnej nam z innymi wielkiej cywilizacji, walcząc o swoje dobro i o to, co jest dobrem moralnem, podniesieniem duchowem człowieka; trzeba, żeby Polska zajęła godne miejsce w szeregu wielkich narodów.

Nad tem pracować, temu celowi służyć dzisiejsza redakcja „Przeglądu Wszechpolskiego" stawia sobie za zadanie".

„Przegląd Wszechpolski" inteligencja polska powita napewno z wielką radością. Dawno bowiem odczuwano potrzebę pisma tego typu. Kierunek zaś pisma i nazwiska współpracowników dają rękojmę, że pismo spełni swoje zadanie i przeorze ugorem stojącą glebę, myśli politycznej polskiej.

Młodzież akademicka, bezwzględu na odcienia ideowe, będzie jak w dawniejszych czasach czerpała materjał umysłowy z „Przeglądu Wszechpolskiego" dla ugruntowania swojej wiedzy i swojego światopoglądu.

Prądy jakie nurtują wśród młodzieży, świadczą że te przyczyny, które doprowadziły do zerwania jej z obozem wszechpolskim przestały istnieć. Coraz więcej znajduje zwolenników wśród młodzieży ideologja zdrowego nacjonalizmu. Nie tylko fizycznie, liczbnie kierunek nacjonalistyczny zwycięża, ale my młodzi wszechpolacy coraz bardziej odczuwamy potrzebę teoretycznego wykształcenia w myśl naszej ideologii. W tym zakresie „Przegląd Wszechpolski" stanie się naszym niezbędnym przewodnikiem.

Brat.

*) Przegląd Wszechpolski. Miesięcznik poświęcony polityce narodowej oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego. Redaktor Stanisław Kozicki. Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcin 65.

jednak stchórzyła, a po wiecu natomiast oświadczyła na konferencji przez usta swego przedstawiciela, że rezolucji nie uznaje. Ten niesłychany postępek nielojalności i tchórzostwa nie został napiętnowany w odpowiedni sposób.

Uporządkowawszy w ten sposób zechwaszczone nieco stosunki akademickie i oczyściwszy atmosferę — od jesieni roku ubiegłego, stowarzyszenie nasze mogło oddać się nieomal wyłącznie pracy wewnętrznej. Rozwijała się ona dotychczas [?]wnie w dwu kierunkach.

Pierszym z nich jest praca umysłowa, polegająca na braniu udziału w t. z. seminarjum politycznem, czyli sekcji politycznej N. Z. M. A.

Do 1. lutego odbyło się w sekcji 5 plenarnych posiedzeń, na których wygłoszone były referaty następujące: p. Stanisław Grabski — Społeczne i polityczne stosunki w Polsce, p. J. Petrycki — Nacjonolizm, demokratyzm i socjalizm, ks. kanonik Prądzynski — Watykan a Polska, zagadnienie unji kościelnej we wschodnich wojew. Rzpltej, p. Stanisław Kozicki — Nacjonalizm francuski, p. Marjan Seyda — Zagadnienie główne polskiej polityki zagranicznej,. Nadto podsekcja specjalna, zajmująca się badaniem kwestji żydowskiej, odbyła 5 posiedzeń. Zarząd, zapraszając prelegentów ze starszego społeczeństwa z poza młodzieży akademickiej, zdaje sobie sprawę z tego, że korzyść wysłuchania referatu jest mniejsza, niż samodzielnego przemyślenia i opracowania pewnego zagadnienia. Jednakże przeważył wzgląd, iż najpierw muszą się koledzy „wyrobić“ w dyskusji nad referatami profesorów lub wybitnych działaczy społecznych, muszą się zżyć i zbliżyć, nim powstanie w łonie sekcji taka atmosfera, w której wskutek ogólnego zainteresowania i zrozumienia doniosłości pracy w sekcji dla przyszłej pracy na arenie życia publicznego nie trzeba będzie przerywać rozpoczątego cyklu referatów, wygłoszonych przez kolegów, dlatego, że „prelegent zawiódł“, lub oświadczył, że właściwie nic samodzielnego nie mógł jeszcze opracować“ lub wogóle dla braku prelegenta, jak się to często w wielu organizacjach ideowych dzieje. Obecnie sekcja polityczna przechodzi do dalszego stadjum. Będą wygłoszone referaty i nadal przez prelegentów z poza młodzieży akademickiej, lecz także dopuszczone będą sumienniejsze ilepiej opracowane referaty, zgłoszone do kierownika sekcji przez kolegów.

Zadaniem sekcji jest zapoznanie kolegów z szeregiem zagadnień życiowych społecznej, politycznej i ekonomicznej na tury, z któremi każdemu już w niedalekiej przyszłości zetknąć się wypadnie.

Frekwencja na zebraniach wynosiła osób od 20 do 25 obecnych, czyli niewiele była mniejsza od liczby zapisanych w tej sekcji kolegów, jako członków.

Na jednem z ostatnich zebrań Zarządu uchwalono nie ograniczać liczby członków sekcji, gdyż wielu z niezapisanych do niej członków N. Z. M. A. wyraziło żal, że z powodu spóźnienia się ze zgłoszeniem przystąpienia do sekcji, wstąpienie późniejsze okazało się niemożliwe. Prawdopodobnie zostanie tylko dokonany podział na 2 lub więcej podsekcyj.

Poziom dyskusyj, odbywanych po referatach stale się podnosi w sposób zadowalniający.

Drugim kierunkiem w jakim rozwija się praca wewnętrzna — to działalność oświatowa. W t. z. pracy społecznej bierze udział 15 kolegów, którzy dają lekcji historji polskiej, literatury i pisowni w rzemieślniczych i robotniczych kółkach młodzieży (od lat 15 do 18), zorganizowanych przy parafjach. Koledzy nasi pracują już w 9 kółkach, a moralne zadowolenie, jakie im przynosi wspomniana praca musi być duże, skoro ilość członków sekcji stale wzrasta. Bo zapał jaki wnoszą do pracy, wynosi ich ponad przeciętny poziom nauczyciela, czyni z nich ideowych wychowawczów młodszej braci. Ich zadaniem, z którego dobrze zdają sobie sprawę, jest obudzić wśród młodzieży, z którą się stykają gorące umiłowanie Ojczyzny, zainteresowanie jej przeszłością, zdecydowane postanowienie służenia jej w całym swym życiu z zaparciem się siebie, nie gardząc najcięższemi ofiarami. Ponadto właśnie w młode dusze i umysły w warstwach ludowych najłatwiej jest wpoić przekonanie, że niemasz miejsca w Polsce na nienawiści klasowe, bo gdy te wybuchną, Polska zginie, że zatem interes narodu jako całości musi stać wyżej ponad interes klasy, warstwy, stanu, partji i t. d.

Mamy nadzieję, że przy dalszym rozwoju tej sekcji uda się ją przekształcić na akademickie koło Macierzy szkolnej, której działainość na terenie całej Polski niezmiernie zmalała wskutek braku dopływu młodych sił z warstw inteligencji.

Dotkliwy brak bibljotek, dostatecznie uwzględniających dział polityczny, społeczny i ekonomiczny w naszem mieście, skłonił zarząd do poczynienia wysiłków celem powołania do życia własnej bibljoteki. Skromne składki członkowskie nie mogły jednak w żadnym razie służyć za fundusz, nadający się do zapoczątkowania tej akcji. Dlatego też paru członków musiało poświęcić sporo czasu celem uzyskania od społeczeństwa niezbędnych środków, gdy jednak i tą drogą zebrane sumy okazały się zbyt szczupłe, Zarząd uciekł się do zorganizowania tej akcji w inny sposób. Mianowicie urządzono w sali Bratniej Pomocy bal na rzecz bibljoteki N. Z. M. A. Połączywszy w ten sposób przyjemne z pożytecznem, znakomicie powiększono fundusze na ten cel już zebrane. Żywimy nadzieję, że już z początkiem marca będziemy mogli otworzyć dla naszych członków „podwoje“ skromnej na razie, ale już zaopatrzonej w szereg celniejszych dzieł ze wspomnianych działów, bibljoteczki młodzieży wszechpolskiej.

Prócz wspomnianych trzech sekcyj działała sekcja życia towarzyskiego, której celem jest zbliżenie ze sobą i nawiązanie najpierw po przez stosunki koleżeńskie stosunków przyjacielskich pomiędzy kolegami naszemi pochodzącemi ze wszystkich dzielnic Polski, a których łączy wspólna ideologja wszechpolska.

Niema wśród nas miejsca na separatyzm polityczny dzielnicowy, więc także i separatyzm towarzyski nie może mieć miejsca. Gromadzimy w naszem kole młodą inteligencję, wychodzącą ze wszystkich stanów i jeśli chcemy wspólnie kiedyś na szerszej arenie publicznej pracować, już teraz zżyć się musimy i nawiązać serdeczne węzły koleżeństwa i przyjaźni.

Działalność wspomnianej sekcji, jak zresztą i całego Zarządu, doprowadziła do tego, że szczególnie między kolegami naszemi z Pomorza a kolegami z Kongresówki te istotnie szczere i serdezcne węzły koleżeństwa i przyjaźni mocno się nawiązały i oby na zawsze!

Co się tyczy ostatniej sekcji obrony Kresów, to ta przygotowuje plan pracy w czasie feryj wakacyjnych. Narazie nie będziemy się nią zajmować, gdyż sprawa ta nadaje się do poruszenia jej osobno i obszerniej.

Chcąc wyczerpać całość tematu, nie mogę pominąć milczeniem ofiarnej i wytężonej pracy kilkunastu naszych członków w Towarzystwie Bratniej Pomocy, tem cięższej, że bardzo wielu kolegów, nie doceniając, jak organizacja ta jest już dziś duża i złożona, a oparta wyłącznie nieomal na siłach pod względem handlowym i administracyjnym mało wyrobionych (z konieczności — wszak to element akademicki!) zbyt często darzy pracowników słowami ostrej, absolutnie niewyrozumiałej i niekoleżeńskiej krytyki, co zakrawa wprost na grubą niewdzięczność. Zważmy, że praca to pochłaniająca dużo czasu i trudów, bezinteresowna i zapytajmy się w głębi ducha, ilu z nas zechciałoby do niej stanąć? La critique est facile mais l'art est difficile...

Zagadnieniami natury etyczno - wychowawczej, metod walk między stowarzyszeniami ideowemi i obozami politycznymi kilkakrotnie Zarząd nasz wraz z kierownikami sekcyj głębiej i dłużej się zajmował. Doszliśmy do wyników przyjętych nieomal jednomyślnie. Wspomniane zagadnienia poruszane będą na łamach „Akademika“ w części ideowo - wychowawczej w najbliższych numerach.

O planach na przyszłość napiszemy w następnym numerze, narazie pragnęlibyśmy tylko zwrócić uwagę kolegów na kwestję zasilenia „Sokoła“ elementem młodych sił inteligencji, niezbędnie mu potrzebnych. W sekcji pracy społecznej przyjmuje się już zapisany kolegów, którzy rozumiejąc potrzebę fizycznego rozwoju, a także społecznej doniosłości zbliżenia młodzieży różnych stanów i sfer, pragną przystąpić do akcji.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, wypada nam przyznać się otwarcie, że na polu pracy społecznej zdziałano dotychczas mało, że jednak praca prawidłowo i planowo się rozwija, — rzeczą kolegów jest ją poprzeć.

Co jest jednak najistotniejsze i najbardziej godne podkreślenia, że wszystkich aktywnych członków naszego stowarzyszenia cechuje zapał młodzieńczy, gorące umiłowanie i zrozumienie wielkiej ideologji Wszechpolskiej i to właśnie pozwala nam patrzeć spokojnie w przyszłość z wiarą w dalszy nieprzerwany rozwój naszej organizacji.

Kazimierz Starża.

Złote myśli „Brzasku“ o Korporacjach.

...Istnieją trzy czy cztery organizacje towarzyskie (czytaj burszowskie), które wskrzeszają dawne zwyczaje studenterji niemieckiej włącznie do noszenia różnej barwy „band“ i czapeczek. Są to Polonia, Lechia i (zdaje się) Silesia. Prócz obnoszenia swych kolorowych dowodów akademickości organizacje te nie odznaczyły się niczem wybitniejszem.

(Nr. 1 Kwiecień 1921.)

Cóż znaczyć będą te wszystkie prace dziś przedsiębrane, jeżeli dusze młodzieży zagarną sobie obcy dobrodzieje i wychowawcy, jeżeli młodzież za wzór stawiać sobie będzie z jednej strony brutalnego bursza pruskiego z opałą, głupią, pokrojoną rapirami gębą, a z drugiej międzynarodowego, chytrego masona, o bladej niewinnej twarzy ascety.

(Nr. 2—3 Maj-Czerwiec 1921.)

Niema czegoś, coby te masy poruszało, niema jakiegoś żywiołowego powszechnego pędu do wytężonych studjów, niema jakiegoś powszechnego zamiłowania do sportów czy zabaw — niema słowem ani jednej wspólnej cechy, która byłaby rysem szczególnym pokoleń nowej Polski. Za rys taki chyba nie może uchodzić jakaś „burszenszaftowska“ manja tworzenia korporacyj, z których znakomita większość, poza nielicznemi wyjątkami, staje się przytułkiem dla jednostek, które w gronie swych towarzyszy akademickich pragną się za wszelką cenę wyróżnić. Ponieważ o wyróżnienie zdolnościami, głową jest tym jednostkom trudniej, przeto wyróżniają się tem, co na głowie noszą — czapką korporacyjną i wstęgą, zdobiącą pierś — na miarę krawca, ale to pewna, że nie Fidjasza.

(Nr. 5 Październik 1921.)

...Niektóre zbiorowe wystąpienia korporantów dowodziły, że zwarta masa giermków często nie wie jeszcze, czego chce, a liczba światłych rycerzy jest niesłychanie mała. — Sama forma korporacyj zdaje się być przestarzała już: czy nie bliższym nam jest stokroć harcerz nowoczesny niż średniowieczny rycerz w nowocześnie wyprasowanych spodniach?

(Nr. 1—2 Styczeń-Luty 1922.)

Rezolucja uchwalona przez organizacyjny zjazd tego Związku (mowa Związku Korporacyj — Przyp. Red.) wskazuje na szczytne ideały narodowo-patrjotyczne, jako cele polskich korporacyj. (Nr. 4 lipiec 1921).

A w nr. 1—2 1922 czytamy:

„W istocie też zasadnicze jego założenie znajdujemy już w deklaracji programowej „Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej“. Dla przykładu niech posłuży punkt I rezolucji programowej: „Celem życia każdego korporanta jest praca dla Polski, dla jej wielkości i potęgi. Dobro narodu i państwa jest dla niego najwyższem prawem, miarą wartości, drogowskazem postępowania i punkt I deklaracji programowej N. Z. M. A. Naród jest najwyższem dobrem jakie mamy. Wszelkie fakty i zagadnienia z dziedziny etyki i polityki muszą być rozpatrywa e z punktu widzenia narodowego... Celem życia każdego z nas jest praca dla Polski dla rozwoju jej potęgi, zarówno materjalnej jak i duchowej“.

Spostrzegawczość Brzasku jest przecież jednostronna. My pozwolimy sobie przytoczyć ze swej strony naczelne zdanie z deklaracji ideowej O. M. N. (Z. M. N).

„Najwyższem dobrem społecznem jest Naród“. (Patrz nr. 2—3 Brzasku rok 1921 strona 15).

W myśl uwag „Brzasku“ zdanie to powinniśmy zakwalifikować jako żywcem prawie zapożyczona z deklaracji ideowej N. Z. M A.

My jednak nie jesteśmy *neofitami* nacjonalizmu, abyśmy mieli sobie pozwolić na podobnie naiwne uwagi.

W. M. D.

Demagogowi cyfr.

Są wielkie czyny, wielkie myśli, no i wreszcie wielkie mowy, które nigdy i nic nie tracą na swej sile, znaczeniu i wielkości. Zdaniem tym parując zarzut nieaktualności poniższego, przyjrzymy się mowie, takiej właśnie „wielkiej“, wygłoszonej na zebraniu w dniu 10. 12. 1921 przez kolegę, który przedstawił się zebraniu jako demagog cyfr i tylko cyfr... Nic z polityki, nic stronniczości, nic zaślepienia...

Jak wyglądają dziś pioruny oskarzenia? Jak odprysk kiepskiej zapałki. Po ciężkiej, mozolnej, acz nie zbożnej pracy przeciwników Br. Pomocy — zebranie. Nastrój skupiony, wyczekujący. Ma się dokonać wielkie dzieło. Po raz pierwszy na kuli ziemskiej ma cnota tryumfować, złość być przygnębioną. Na trybunę zjawia się On obładowany „dokumentami“ (szept na lewicy — „ten ci jest“) wznosi dłoń w górę i rozpoczyna. Między nim, a „lewą“ częścią zebrania odrazu wywiązuje ciepły nastrój, zupełne, bez granic porozumienie.

Wielekroć mistrz wzniesie dłoń w górę i zmarszczy brew, a z ust jego padnie „miljon“, „półtora“, gwizd, sykanie lub brawa rozlegają się w sali. I tak ta symfonja trwa i trwa. Cyfry, potok cyfr — umiejętnie zestawionych, zręcznie zebranych i po fachowemu nwypuklonych.

Tryumf, popnębienie przeciwnika, radość... Odpowiedzi ciągłe nie ma. Dopiero dziś możemy ją podać, i to bardzo treściwą, dokładną w formie orzeczenia komisji Rewizyjnej: „Kasjer wyliczył sie przed komisją“ „Rachunkowość prowadzona jest sumiennnie i daje wystarczający pogląd na stan majątkowy Br. Pom.“

Cóż dzisiaj może powiedzieć „bezstronny“ kolega demagog cyfr, któremu aby Bóg miłosierny zapomniał zabiegi jakie czynił w Komisji Rewizyjnej o wydostanie cyrografu, stwierdzającego, że działał w „dobrej wierze“ (dobra wiara — pojęcie prawnikom dobrze znane, znalazło najszersze zastosowanie w procesach o podstęp.)

I my ze swej strony pozwolimy sobie wyrazić powątpiewanie w to, że jedyną ideą przyświecającą demagogowi cyfr i kompanji była chęć zarząd Br. Pom. „dźwignąć, uszczęśliwić, cały świat zadziwić“.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że była to walka o władzę, li tylko o władzę. Nie troska o dobro instytucji, lecz chęć pokonania t. zw. „prawicy“ i nienawiść do takowej.

Na zakończenie zacytujemy demagogowi cyfr ku Jego rozwadze i wiadomości, słowa św. Pawła: „Chociażbyś władał wszystkiemi językami, ludzkiemi i anielskiemi, a miłości w sercu nie miał, był byś jako miedź brząkająca i jako cymbał grzmiący.“

Przegląd prasy akademickiej.

W grudniowym numerze „Samopomoc Akademicka“ zajmuje się sprawą programów „bezzwłocznej i stałej pomocy społecznej“ dla młodzieży akademickiej. Ze swej strony autor naczelnego artykułu p. t. „O realny program“ pragnie oprzeć pomoc społeczeństwa na 3 świadczeniach. Danine (obliczanej w stosunku $2^0/_0$ do daniny państwowej), która ma przynieść około 200 miljonów. 2. Pożyczce około 400 miljonów. 3. Stałych podatkach członków wspierających stowarzyszenia akademickie.

Nie wchodząc w szczegóły tego planu musimy zaznaczyć, że obliczenia autora „Realnego programu“ jeżeli czym grzeszą to właśnie brakiem realizmu. Zwłaszcza zaś pkt. 2. Mimo to już same otwarcie dyskusji nad programem pomocy społecznej należy powitać z radością. Szkoda tylko, że autor artykuł „O realny program“, który tak śmiało po setki miljonów do kieszeni społeczeństwa i kas rządowych sięga — z tak dziwnem lekceważeniem wyraża się o tych jednostkach z starszego społeczeństwa, które poświęcają się pracy dla młodzieży akademickiej. Sądzimy, że ton mentorski w stosunku do starszego społeczeństwa w czasopismach młodzieży wogóle, — a zwłaszcza w piśmie, którego jednym z celów jest uzyskanie pomocy ze strony właśnie tego społeczeństwa — jest niedopuszczalne.

Kronika z środowiska poznańskiego przedstawia się na ogół dobrze; wkradła się tam jednak omyłka, którą Zarząd naszej Bratniej Pomocy powinień sprostować: Wniosek o stworzeniu Rady Kuchennej został przez Zarząd złożony do prezydjum zebrania z dnia 4. 12. 21 natomiast głosowany a więc i przyjęty nie został.

Zresztą do sprawy Rady Kuchennej wrócimy w następnym numerze.

Bardzo sympatycznie przedstawia się „Czasopismo Akademickie“, organ czytelni akademickiej we Lwowie, którego pierwszy numer opuścił prasę drukarską dnia 1. 2. b. r. Zadaniem jego ma być „Odzwierciadlanie

prądów nurtujących życie akademickie, ułatwianie wymian myśli oraz obrona żywotnych interesów Polskiej Młodzieży Akademickiej". Pierwszy numer zawiera artykuł o zjeździe akademickim, artykuły o życiu akademickim na wydz. filoz. U. Lw.; na Politechnice wyższych kursach ziemiańskich, o stowarzyszeniu rozwój i bardzo ciekawy artykuł „O Ogólno Akademickim Związku Narodowym.": Stowarzyszenie to, w skład którego wchodzą N. Z. M. A., Odrodzenie, Koło Kresów Wschodnich (MŁ. Nar.-Zach.); istnieje dotąd tylko w środowisku lwowskim. Zadaniem jego jest „Strażowanie przy polskim stanie posiadanie".

Koledzy interesujący się życiem młodzieży w innych środowiskach znajdą w „Czasopiśmie" wiele cennego materjału.

Ciekawe uwagi o karjerowiczostwie duchowym przynosi nam 14 numer „Czynu": „Karjerowicz duchowy to ten który za wszelką cenę chce być oryginalny. Chce pierwszy powiedzieć „Nowe słowo". Nie o treść nowego słowa nam chodzi. Nowoczesność to także pewnego rodzaju szlify czy tytuły.

Tenże numer „Czynu" donosi nam w kronice o powstaniu nowego kierunku przez O. M. N. „Organizacja młodzieży Nar." w osobie kol. Grossgluecka przystąpiła do publicznego sformułowania swej ideologji w dniu 16. 1. w sali Przemysłu i Rolnictwa odbył się odczyt pod t. „Neonacjonalizm — nasza ideologja narodowa".

W kronice ruchu organizacyjnego Y. M. C. A. znajduje się ciekawa notatka z Poznania: „Pan Teodor Abel pracuje wśród studentów jednając przyjaciół dla organizacji". Do tej pory słyszeliśmy zawsze, że Chrześciański Związek Ak., którego leaderem jest kol. Abel, a Y. M. C. A. to zupełnie różne organizacje. Czyżby nas fałszywie informowano?

Po długiej przerwie okazał się miesięcznik „Głos Akademicki". W szeregu artykułów redakcja zaznajamia czytelników z ideologją nacjonalizmu i zastanawia się nad zadaniami organizacji ideowych na terenie akademickim. W świetnym artykule t. zw. „Niezależność" kol Rembelinski zwalcza zarówno zakorzenione pojęcie, jakoby młodzież była odrębnym czynnikiem w życiu politycznem: „Wydawanie enuncjacji politycznych przez młodzież jest czymś również niewłaściwym i nie na miejscu, jak niewłaściwą byłoby rzeczą wydawanie takich że enuncjacji przez starców" — jak i frazesy o niezależności młodzieży od starszego społeczeństwa dając jako ilustrację postępowanie O. M. N., organizacji, która zawsze szczyciła się swą niezależnością i zawsze „stale i konsekwentnie szła po linji interesów grupy, którą zwykle określa się nazwą „Belweder".

Drastyczną ilustrację do słów powyższych daje nam nr. 1 i 2 „Brzasku" w dwóch artykułach „Zjazd Wileńskie w świetle prasy" i „O etyczne metody". Koledzy ukrywający się skromnie pod pseudonimami M. C. Z. i Czesław nie mogą wspomnieć bez skrzywienia się Związku Lud. Nar., o prasie zaś narodowej wyrażają się stylem conajmniej ilustr. Kurjerka Krakowskiego: „Część prasy z gazetą Warsz. na czele odsądziła zwykłem sposobem autorów odezwy od czci i wiary". „Typowym przykładem obłudnych metod jest Myśl Narodowa". „Zdanie Kurjera Warsz. jest conajmniej powierzchowne". „Uwagi Kurjera Poznańskiego na temat Zjazdu są dość płytkie i niesmaczne." Warcholi „Autoramentu Słowa Polskiego" itd. itd. Natomiast „Bardzo spokojną i rzeczową", zdaniem Brzasku charakterystykę Zjazdu umieścił tygodnik „Polska" (belwederski) a „Robotnik" widać też podoba się Brzaskowi, cytuje go bowiem bez komentarzy.

Charakterystycznym też dla tej „niezależnej" i „narodowej" organizacji jest ustęp „Brzasku" na str. 55. „W tej sprawie stanowisko O. M. N. nie zupełnie pokrywało się ze stanowiskiem organizacji lewicy." Rzeczywiście — to był moment niezwykły w życiu naszych neonacjonalistów.

Na zakończenie — kilka słów o dziwnej omyłce zecera „Brzasku" a mianowicie: sprawozdanie z Ak. Koła Harcerskiego umieszczone zostało (przez pomyłkę — tak nas przynajmniej zapewnia Errata) w środku sprawozdania O. M. N. Szanowni koledzy, czy to się aby zecer tak trafnie omylił.

Podziękowanie.

Na rzecz biblioteki własnej urządziło N. Z. M. A. dnia 15. bm. na sali Domu Akademickiego „wieczór taneczny", który wypadł nader zadawalajaco, a przytem poważnie zasilił skromny fundusz dotychczasowy. W pierwszym rzędzie zasługą to niestrudzonych pp. gospodyń i gospodarzy, a mianowicie pań Andrzejewskich, Tadeuszowej Grabowskiej, Witoldowej Hedingerowej, Stanisławowej Kozickiej, Krysiewiczowej, Kusztelanowej, Romanowej Leitgebrowej, Janowej Marwegowej, Perlińskiej, Karolowej Rzepeckiej, Edwardowej Taylorowej, Tuchołkowej i panów prof. Grabowskiego, Dr. Kolszewskiego, Dr. Krysiewicza, Jana Marwega, Dr. Szulczewskiego, Dr. Marchlewskiego, J. M. Rektora Święcickiego, prof. Taylora, prof. Winiarskiego, którzy nie szczędzili i pracy i ofiar, by całość wypadła jaknajpomyślniej.

Nie mniej doznaliśmy życzliwego poparcia ze strony firmy Bolesław Kasprowicz, fabryki likierów z Gniezna, fabryki papierosów „Patria", „Bośnia" i „Sarmatia", firmy „Carlton", kawiarni Ziemiańskiej, firmy M. Rotnicki, Gdański Dom Delikatesów, firmy W. Schulz, ul. Nowa i Domu Konfekcyjnego w Poznaniu.

Im wszystkim na tym miejscu składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej.

Pokwitowanie.

Na fundusz biblioteki własnej N. Z. M. A. ofiarowali:

Bank Kwilecki Potocki, Tow. Akc., Poznań	50 000.—
„ Przemysłowców Tow. Akc., Poznań	50 000.—
Towarzystwo Robót Inżynierskich „Tri"	20 000.—
Firma M. Droste, Poznań	10 000.—
„ St. Jaeschke, wyroby skórzane, Poznań, Plac Wolności	15 000.—
p. Roman Dmowski	5000.—
p. Radca Cynka, Poznań	5000.—
p. Edmund Zimmer Poznań, Św. Marcin	5000.—
Ks. prof. Weiznerowski, Starogard	5000.—
p. St. Ponikiewski, Drobnin	2000.—
p. Joanna Kosiecka, Poznań	2000.—
Dr. K. Kolszewski, Poznań	1000.—

Poparcie, jakiego doznajemy wśród społeczeństwa szerokiego, będzie nam bódźcem do dalszej wytrwałej pracy. Ofiarodawcom składamy szczere i serdeczne podziękowanie.

Zarząd Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej.

Koło Rolników

Prezes: kol. Mogilnicki. Zarząd: kol. Chełkowski, Wojciechowski, Zarzycki, Zawadzki.

Koło Rolników powstało w roku 1920, po likwidacji Koła Rolno-Leśnego; wypadki wojenne spowodowały, że normalna praca, utrudniona zresztą kwestja stałego lokalu, rozpocząć się mogła dopiero w 2ej połowie ubiegłego roku akademickiego. Obecnie Koło po długiej pielgrzymce z jednej ubikacji w Zamku do drugiej, a z Zamku nawet na Sołacz, otrzymało — dzięki poparciu organizacji ziemiańskich — stały lokal w Izbie Rolniczej. Celem Koła jest możliwie wszechstronna pomoc naukowa członkom i wogóle ujęcie wszelkich spraw związanych ze studjami, a nie wchodzących ściśle w zakres działania Wydziału Rolno-Leśnego; Koło dąży — i z powodzeniem — do tego, by stać się niejako łącznikiem pomiędzy słuchaczami a Wydziałem, czy to w sprawach pomocy materjalnej — jak stypendja — czy naukowych. Z drugiej strony Koło stara się utrzymać ścisły kontakt z miejscowemi organizacjami ziemiańskiemi, od których zależy wiele spraw pierwszorzędnej wagi, jak praktyki rolne, wycieczki, możność bywania na zjazdach i odczytach tych organizacji etc. Zaznaczyć trzeba, że, pomimo iż kontakt ten stosunkowo niedawno został nawiązany, Koło spotyka się z pełnem zrozumieniem potrzeb słuchaczów i z rzeczywistem poparciem.

Pracę i zadania wewnętrzne koła scharakteryzują najlepiej jego sekcje.

Sekcja naukowa (kol. Hozer), powstała w bieżącym roku akademickim. Organizuje zebrania dyskusyjne połączone z referatami (wygłoszono: kol. Rykowski „Ziemiaństwo w chwili obecnej", kol. Szuman „O daninie", kol. Chełkowski „O prowadzeniu zawodowej obory mlecznej" — dalsze w przygotowaniu). Praca ta nie szła może tak jakby powinna, ze względu na brak zainteresowania oraz wyrobienia dyskusyjnego ogółu członków. Tłomaczą to po części ogólne warunki obecne, a zwłaszcza zaległe egzaminy i ćwiczenia, których słuchacze wyższych lat mają bardzo wiele wobec nienormalnych studjów. Faktem jest jednak, że zainteresowanie rośnie zwolna i praca rozwija się coraz lepiej. Sekcja naukowa organizuje pozatem odczyty, wygłaszane przez osoby zapraszane z poza koła. Pierwszym z zamierzonego cyklu, to odczyt Dr. Szułdrzyńskiego, Prezesa C. T. G. o organizacjach ziemiańskich w Wielkopolsce. Sekcja dostarcza wreszcie członkom Koła podręczników i książek fachowych po zniżonych cenach.

Sekcja skryptów (kol. Malkiewicz). Wydawanie skryptów utrudnia przedewszystkiem brak materjałów odpowiednio opracowanych. Sekcja zajęła się wobec tego ich przygotowaniem i wydawać będzie w miarę ukończenia tej pracy, co związanem jest z ukończeniem wykładów z danych przedmiotów. Dotychczas przedrukowano uzupełnione skrypta z Meteorologii z wykładów Prof. Smosarskiego — wydane poprzednio przez Warszawskie Koło Rolników. W najbliższym czasie wyjdą skrypta z budownictwa wiejskiego — potem dalsze. Sekcja dostarcza członkom skrypta, wydane przez Koła Rolników innych uczelni odpowiadające naszym wymaganiom.

Sekcja wycieczek i praktyki (kol. Szeliski). Zadania jej określa sama nazwa — są one nadzwyczaj ważne ze względu na najlepszy bodaj w Polsce teren wycieczkowy, jakim jest Wielkopolska, i wysoką kulturą gospodarstw rolnych. Główna praca sekcji zacznie się na wiosnę. Poza wycieczkami fachowemi przewidziane są wycieczki na zebrania kółek rolniczych celem praktycznego poznania tej tak ważnej dziedziny pracy na wsi. W roku bieżącym pierwsza wycieczka odbyła się do cukrowni w Kościanie — pod kierownictwem Profesora Chrząszcza.

Biblioteka (kol. Nylza) jest jeszcze bardzo skromna, liczy do 600 dzieł, w większości przestarzałych — dużo niemieckich. Uzupełnia się stale, ale powoli, z powodu braku wystarczających funduszów, jednej z głównych trudności, hamujących pracę Koła. pracę koła.

Jak widać z tego krótkiego zarysu, koło Rolników zeczęło pracować normalnie i obejmować coraz szerszy zakres spraw związanych ze studjami. Bardzo pożądanym byłby nieco większy udział w pracy wśród ogółu członków, — choć i pod tym względem stosunki zmieniają się na lepsze. Dla uzupełnienia zaznaczyć trzeba, że Koła Rolników wszystkich wyższych uczelni polskich są w stałym kontakcie (wymiana skryptów, praktyk etc.) i mają doroczne zjazdy. Tegoroczny odbędzie się w Krakowie.

Z Akademickiego Związku Sportowego.

Krótko po założeniu Uniwersytetu Poznańskiego, w roku 1919, zawiązał się Akademicki Związek Sportowy. Garstka tylko miłośników sportu zrzeszyła się w nim, olbrzymia bowiem większość młodzieży akademickiej walczyła wówczas w szeregach o całość kraju. Dopiero po zwolnieniu z wojska na studja znacznej liczby kolegów, A. Z. S. zaczyna się zaludniać. Powstają sekcje, najpierw tenisowa, później wioślarska i piłki nożnej. Działalność tych sekcji nie zawsze daje pożądane wyniki; brak kierowników wykwalifikowanych utrudnia bardzo rozwój sportu w Związku. Pod koniec sezonu zaczynają organizować się sekcje lekkoatletyczna i krajoznawcza. W roku tym uzyskał A. Z. S. 162 członków.

Od początku bieżącego roku akademickiego, w Związku zawrzało nowe życie. Stanowiska kierownicze zajęli nowi ludzie. Na pierwszy plan programu wysuwa się sprawa uzdrowienia stanu finansowego A. Z. S. i spopularyzowania sportu na terenie Uniwersytetu.

Na samym wstępie przystąpiono do energicznego zreorganizowania całego Związku, a wszczególności sekcji. Powstały ostatecznie sekcje lekko-atletyczna i krajoznawcza przez stworzenie wydziałów. Sekcja lekko-atletyczna urządza w półroczu zimowym kursy szermierki, boksu, jiu-jitsu oraz gimnastyki szwedzkiej. Sekcja krajoznawcza zwiedza zakłady przemysłowe Poznania i okolicy. Sekcja piłki nożnej rozgrywa obecnie pierwszą serję meczów o mistrzostwo klasy B; z dotychczasowych wyników należy się spodziewać, że drużyna A. Z. S. zajmie pierwsze miejsce okręgowej klasy B. Sekcje wioślarska i tennisowa czynią przygotowania na sezon letni. Treningi rozpoczną się jaknajwcześniej, w miarę jak warunki atmosferyczne na to pozwolą.

Sekcja lekko-atletyczna ćwiczyć będzie na boisku biegi na krótki i na długi dystans, skok w zwyż, w dal i o tyczce, wreszcie rzut oszczepem, dyskiem i kulą, pod kierownictwem pierwszorzędnych sił sportowych. Oprócz tego kontynuować się będzie kursy rozpoczęte w sezonie zimowym.

Sekcja krajoznawcza urządzać będzie wycieczki po kraju. Pozatem są w projekcie podróże do Szwecji i Danji (!). W marcu sekcja gościć będzie u siebie kolegów Czechów, poczem wybiera się z wycieczką do Pragi. W stadjum organizacji znajduje się sekcja szermiercza.

Członków liczy Związek obecnie 383, przyczem zaznaczyć należy, że liczba ta powiększa się z każdym dniem.

Komitet Wykonawczy II ogólnego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej.

W skład Komitetu wybrani zostali na zjeździe w Wilnie koledzy: Antoni Chaciński, prezes (Odrodzenie), Kazimierz Gluziński, wiceprezes (Organ. Niezależ. Młodź. Narod.), Witold Czerwiński, sekretarz (O. M. N.), Wojciech-Jaxa-Bąkowski (Związek Korporacyj), Jan Rembieliński (N. Z. M. A.), Władysław Daab (Zw. Ml. Dem. Zarzewie), Edward Strauch (O. M. N.).

Do Rady Administracyjnej Międzynarodowej Konfederacji Studentów wszedł kol. Jan Baliński.

Kalendarzyk Karnawałowy.

Bale w Bazarze.

Luty

22. Bal Związku Maszynistów kolejowych.
23. „ firmy Cegielski.
24. „ Związku ak. A. Z. S.
25. „ Banku Sp. Zarobkowych.
26. „ Czytelni kobiet.
27. „ prasy.
28. „ towarzystwa polsko-francuskiego.

Ogłoszenia.

Sekcja Pracy i Opieki Koleżeńskiej Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego poleca wykwalifikowanych korepetytorów oraz pracowników biurowych do jakichkolwiek bądź zajęć.

Ze względu na doniosły cel, jaki ma akcja w tym kierunku poczyniona, by studentom twardą walkę o byt przez wyszukiwanie odpowiedniego pola pracy poza studjami ułatwić, zwracamy się do społeczeństwa miasta Poznania z prośbą o jaknajwydatniejsze poparcie.

Zgłoszenia kierować można do Sekcji Pracy i Opieki Kol. Bratniej Pomocy ul. Słowackiego 4/6. I. p.

Godziny urzędowania, w poniedziałki, środy i piątki od 3—4 popł.

Sekcja Pracy i Opieki Koleżeńskiej.

Sklep Bratniej Pomocy ma na składzie następujące rzeczy: „Bielizna po 500 i 600 mk., mydło akademickie po 100 mk., mydło do prania po 100 mk., skarpetki po 240 i 250 mk., materjał na ubrania od 3000 do 4500 mk. za metr.

Redaktor odpowiedzialny Jerzy Lubieniecki.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.